

Agata Gójska

Udział dzieci w mediacjach okolorozwodowych

Zarówno teoretycy, jak i praktycy mediacji zgodni są co do faktu, iż jednym z podstawowych obowiązków mediatora rodzinnego jest ochrona interesów dziecka i dbałość, by przyjęte ustalenia respektowały potrzeby najmłodszych członków rodziny (por. Saposnek, 1989; Academy of Family Mediators, 1990; American Bar Association, 1997). Rekomendacja RE (1998) zaś stanowi, iż „Komitet Ministrów (...) uwzględniając potrzebę zapewnienia ochrony najlepszego interesu i dobra dziecka ujętych w instrumentach międzynarodowych, szczególnie zaś biorąc pod uwagę problemy dotyczące opieki i kontaktów z dzieckiem wynikające z separacji i rozwodu (...) zaleca rządów Państw członkowskich wprowadzić lub promować mediację rodzinną...” Zapis ten wskazuje, iż mediację uznaje się za skuteczną metodę pracy z konfliktem, która - poza szeregiem innych korzyści - rzeczywiście wspiera rozstających się małżonków w podejmowaniu decyzji najlepszych z punktu widzenia dzieci.

Każde rozstanie, separacja czy rozwód zmieniają dotychczasową strukturę rodziny (por. Beisert, 2000, Kressel, 1997), wpływając na kształt relacji między bliższymi i dalszymi członkami rodziny i dotykając wiele osób: samych małżonków przeżywających dramat utraty partnera, dzieci, których więź z „odchodzącym” rodzicem ulega nieodwracalnej przemianie, czy dziadków których kontakty z wnukami bywają częścią rozgrywki małżeńskiej. Choć bez wątplenia dzieci są jednymi z kluczowych „aktorów” sporów rodzinnych rozwodowych, faktycznie często ich rola ogranicza się raczej do „statystowania” w tym przedstawieniu niż braniu w nim aktywnego udziału (Menin, 2000). Tymczasem dla osób zainteresowanych lub na co dzień zajmujących się mediacją pożyteczne może być przyjrzenie się różnym formom włączania dzieci w proces mediacji, założeń jakie dominują w teorii i ich zastosowań praktycznych oraz perspektyw na przyszłość i potrzeb w tej materii. W dalszych rozważaniach koncentrować się będę właśnie na konfliktach okolorozwodowych, a przede wszystkim bezpośrednio związanych z ustaleniami dotyczącymi kontaktów i opieki rodzicielskiej. W tej materii dzieci z pewnością pełnią rolę „ukrytych klientów” mediacji (*hidden clients* - określenie Judith Wallerstein, cyt. za: Beck, Biank, 1997): są stroną w konflikcie w tym sensie, iż wszelkie ustalenia dotyczą ich bezpośrednio, same jednak nie zawsze mają szansę bezpośrednio wyartykułować swoje preferencje.

Praktyka mediacyjna w kwestii decyzji o udziale określonych osób w procesie czerpie przede wszystkim z założeń procedur rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji, stanowiących iż jedynie zaangażowanie wszystkich stron sporu, będących jednocześnie faktycznymi decydentami (lub ich reprezentantów) pozwala na powzięcie ustaleń uwzględniających wszelkie perspektywy, interesy i punkty widzenia, a także wdrożenie w życie i respektowanie porozumienia (Doyle, Straus, 1997; Moore, 1996) Decyzje powzięte bez uczestnictwa osób, których dotyczą mogą być po pierwsze nieadekwatne, po wtóre zaś nie będą cieszyć się popularnością i poparciem ze względu na brak satysfakcji proceduralnej wykluczonych stron. Jednocześnie o udziale w procesie winien rozstrzygać rachunek możliwych korzyści oraz

ewentualnych kosztów ponoszonych przez każdą ze stron i wszystkie wspólnie. Stąd też w literaturze poświęconej mediacji toczą się dyskusje wokół możliwości skutecznego wspomaganie negocjacji m.in. wobec znacznej nierównowagi stron czy przemocy w rodzinie (Przybyła-Basista, 2002; Kressel, 1997; Folberg, Taylor, 1984; Saposnek, 1985)

Korzyści

Włączanie dzieci w mediację przynieść może szereg niewątpliwych korzyści. Po pierwsze, dzieci mogą dostarczyć szeregu istotnych informacji, niedostępnych z perspektywy rodziców, a istotnych z punktu widzenia ostatecznych ustaleń (Mayer, 1988, Saposnek, 1991; Beck, Biank, 1997). Dzięki ich wkładowi wyłania się większa możliwość konstruowania optymalnych porozumień, kiedy wszystkie opcje zostają drobiazgowo rozważone, a interesy wszystkich wzięte pod uwagę.

Po wtóre, mediator dysponując wiedzą na temat rzeczywistych potrzeb konkretnego dziecka, jego fazy rozwoju, relacji z rodzicami może w bardziej adekwatny sposób wywiązywać się ze swej roli eksploratora problemu i strażnika realności porozumienia (por. Moore, 1996; Saposnek, 1985). Taka wiedza pomaga również pośrednio w zachowaniu neutralności trzeciej strony, bowiem minimalizuje wpływ włączania w proces decyzyjny własnych przekonań mediatora na temat opieki rodzicielskiej czy też generalnych informacji z dziedziny psychologii rozwojowej, które w danym przypadku mogą nie mieć adekwatnego odniesienia (Menin, 2000; Beck, Biank, 1997).

W sytuacji, kiedy dziecko wyraża jakąś preferencję, która stoi w sprzeczności z oczekiwaniami jednego z rodziców, obecność dziecka zapewnia większą możliwość rozwiązania sporu, jeśli perspektywa ta będzie spostrzegana jako wyrażona przez dziecko, a nie współmałżonka, z którym jest się w konflikcie. Podobnie, istnieje większa możliwość pozytywnej reakcji rodzica na informacje uzyskane bezpośrednio od dziecka na temat jego potrzeb lub możliwych negatywnych konsekwencji określonych ustaleń niż np. wprowadzone przez mediatora w kategoriach ogólnych (Saposnek, 1985).

Wielokrotnie zdarza się, że dzieci o ostatecznym rozstaniu rodziców dowiadują się ostatnie wtedy, kiedy wszelkie decyzje już zapadły. Nie oznacza to, że zanim to się stanie dzieci nie mają świadomości, że dzieje się coś złego. Odsuwanie od problemu, oferowanie fałszywych wyjaśnień może potęgować niepokój dziecka i przyczyniać się do jego późniejszego samoobwiniania się za rozpad rodziny (Beisert, 2000; Saposnek, 1985; Mayer, 1988, Menin, 2000). Otwarte uznanie – oczywiście w formie dostosowanej do możliwości percepcyjnych i emocjonalnych dziecka, że rodzina ma problem, pozwala na otwartą komunikację, odciążenie dziecka, pomaga również rodzicom na bieżąco reagować na stres doświadczany przez dziecko – a często wiążący się z wyraźnie określoną troską (np. „Czy tatuś już mnie nie kocha?”). Poinformowanie dziecka, że rodzice rozmawiają o rozwiązaniach na przyszłość i zasięgnięcie jego opinii może przyczynić się do zmniejszenia niepokoju związanego z sytuacją separacji lub rozwodu, ale także samym procesem mediacji, którego dzieci nie rozumieją, a samo słowo – pojawiające się w rozmowach dorosłych - może brzmieć dla nich groźnie.

Szansa wyrażenia własnych obaw, niepokojów i żalów, nawet jeśli nie przełożą się one na konkretne ustalenia w porozumieniu rodziców, zapewnia dziecku większe poczucie bezpieczeństwa, bycia zadbanym,

wysłuchanym, a przede wszystkim nie wykluczonym (Saposnek, 1985). Dziecko zaangażowane w życie rodziny – nawet w kryzysie - odczuwa większą kontrolę nad sytuacją, mniejszy lęk, a w konsekwencji większą satysfakcję z przyjętych ustaleń. I jak każda inna osoba – o ile dziecko ma poczucie uczestnictwa i rozumie proces podejmowania decyzji (dzięki wysłuchaniu perspektyw rodziców, świadomości obiektywnych ograniczeń, etc.) lepiej dostosowuje się do ustaleń porozwodowych i przejawia mniejsze uprzedzenia wobec decyzji, które nie są w jego przekonaniu doskonałe (Garwood, 1990; Moore, 1996)

Jednocześnie w czasie kryzysu, gdy uwaga rodziców często koncentruje się w głównej mierze na konflikcie małżeńskim, obecność dziecka lub zwrócenie uwagi na jego potrzeby prowadzi do wzmocnienia znaczenia ról rodzicielskich i przypomina o konieczności wywiązywania się z nich, zwiększając świadomość rodziców co do faktycznych przeżyć dziecka (Wallerstein, Blakeslee, 1989; Richards, 1997). Przeniesienie uwagi na dziecko może również prowadzić do poprawy relacji między rodzicami i dziećmi oraz nawiązania lub poprawy komunikacji między samymi rodzicami, co stanowi również wsparcie dla mediacji, szczególnie w momentach impasu.

Włączenie dziecka w działania mediacyjne umożliwia również wstępną diagnozę sposobu radzenia sobie przez dziecko z rozwodem rodziców, dzięki czemu możliwe jest ewentualne wczesne skierowanie do odpowiednich specjalistów (Beck, Biank, 1997). Informacje „z pierwszej ręki” są również szansą zmiękczenia rodziców, kiedy okazuje się, że stwarzają dziecku zbyt silną presję, np. posługując się nim w rozgrywkach małżeńskich lub kiedy ich wizja potrzeb dziecka nie przystaje do stanu faktycznego.

Często ponadto osoba z zewnątrz może mieć łatwiejszy kontakt z dzieckiem niż rodzice ze względu na to, że wobec rodziców w kryzysie dziecko może wykazywać opór przed przedstawianiem swojego prawdziwego punktu widzenia (szczególnie jeśli posiada wyraźną preferencję wobec jednego z rodziców). Dziecko może chcieć chronić rodzica i nie mówić o swych potrzebach lub też odczuwać wstyd i poczucie winy, jeśli np. kontakt z jednym z nich jest dla niego nieprzyjemny bądź niechciany (Saposnek, 1985, 1991)

Uwzględnienie perspektywy dziecka w porozumieniu może zapewnić większą respektowalność ugód, kiedy ewentualne złamanie ustaleń byłoby wystąpieniem nie tylko przeciwko byłemu małżonkowi, ale także przeciwko potrzebom wyrażonym przez własne dziecko (Saposnek, 1991).

Przeciwwskazania

Udział dzieci w negocjacjach wspomaganych przez trzecią stronę jest jednak kwestią co najmniej złożoną, a czasami problematyczną, wobec czego zakresu ich udziału w procesie podejmowania decyzji nie da się rozstrzygnąć na podstawie jednoznacznej reguły. Sugerując rodzicom udział dziecka w mediacji mediator stale jest strażnikiem jego interesów, przedmiotem jego lub jej troski winien być zatem nie tylko kształt ostatecznego porozumienia, możliwy do wypracowania przy udziale dziecka, ale także – czy przede wszystkim – wpływ jaki na małego człowieka wywiera uczestnictwo w często burzliwym procesie negocjowania ustaleń. Stąd, pomimo szeregu wyraźnych korzyści z włączania dzieci w mediację, istnieją sytuacje, omówione niżej, w których powinno się zaniechać ich udziału w procesie, bowiem nie rokuje on pomyślnie z punktu widzenia samego dziecka lub szerszej rodziny.

Zanim mediator przedstawi rodzicom propozycję włączenia perspektywy dziecka, warto by miał dobre rozeznanie co do priorytetów małżonków i hierarchii ich interesów. Według Bruce'a Mayera (Moore et al., 1988), aby włączyć dzieci w mediację, proces winien rokować pomyślnie, powinny więc już zostać osiągnięte pewne porozumienia w kwestiach bardziej ogólnych. Na tej podstawie mediator może przewidywać szanse i zagrożenia związane z udziałem dziecka, a jednym z podstawowych przeciwwskazań będzie brak zgody między rodzicami co do potrzeb dziecka i brak gotowości do uwzględniania ich w toku negocjacji rozwodowych lub też niechęć jednego z rodziców do kontynuowania relacji z dzieckiem po rozwodzie (Lansky et al., 1997). Niestety bowiem, mediacja nie zawsze jest szansą na promowanie konstruktywnych relacji, sprzyjających rozwojowi wszystkich członków rodziny. Bez względu na to jak rozumielibyśmy termin „niewystarczająca opieka rodzicielska” (por. m.in. Saposnek, 1985), tacy rodzice także bywają klientami mediacji i zdarza się, że dostępne alternatywy faktycznie sprowadzają się do wyboru mniejszego zła wobec dziecka.

Don Saposnek w swojej znakomitej pracy poświęconej mediacjom rodzinnym przytacza przykład takiego dylematu mediatora (Saposnek, 1985). W 6 miesięcy po rozstaniu małżonkowie spotkali się by ustalić kwestie związane z dzieckiem, bowiem matka wniosła sprawę o opiekę nad córką (kobieta miała również 3-letnią córkę z poprzedniego małżeństwa). Sześciolatka od czasu separacji mieszkała z ojcem, widując się z matką w co drugi weekend. Autor opisuje matkę jako agresywną kobietę, pełną sarkazmu i wrogości, przejawiającą silny gniew zarówno wobec byłego małżonka, jak i własnej rodziny pochodzenia. Kobieta wniosła sprawę po tym jak stwierdziła, że były mąż przeważnie zostawia córkę z nową partnerką, która jest bardzo zasadnicza, rygorystyczna (np. nie pozwala jeść dziecku razem z ojcem i macochą w pokoju, kiedy oglądają telewizję, ale w kuchni, ponieważ dziewczynka jakoby brudzi). Ojciec poproszony o przedstawienie tej sytuacji przyznał, że nowa partnerka „jest bardzo religijna i wie co jest dobre dla dziecka, a poza tym, jak mówi, od dziesięciu pokoleń wiadomo, że dzieci ma być widać, ale nie słychać”. Matka słysząc to najpierw wybucha ostrą tyradą pod adresem byłego męża, a potem zaczyna opowiadać o swoim głębokim przywiązaniu do córki i własnych umiejętnościach macierzyńskich, np. w zakresie opanowania emocji. Mówi zatem: „Wczoraj wieczorem dziecko (trzyletnia córka) oglądało telewizję i wylało trochę mleka na dywan. Wścieklałam się, ale po prostu wstałam i wyleciałam z domu najszybciej jak tylko mogłam. Przebiegłam prawie cztery przecznice, bo inaczej rozwalilibym jej łeb. Miałam głowę, żeby wyjść. Dzięki temu jak wróciłam – zamiast być martwa, spała.” Dalsze wywody obojga rodziców wskazują niezbicie, że w rzeczywistości mediator ma tu niewielki wybór: żadne z rodziców nie gwarantuje dziecku należytej opieki, przyczyniającej się do jego dobrostanu rozumianego jako „1) promowanie jego społecznego, poznawczego, emocjonalnego i fizycznego dobra; 2) umożliwienie optymalnego rozwoju jako produktywnego członka społeczeństwa; 3) minimalizowanie kontaktu z niebezpieczeństwami, nadużyciem, zaniedbaniem i konfliktem rodzinnym” (por. *Uniform Standards of Practice for Court-Connected Child Custody Mediation*, §26, styczeń 1991; za: Saposnek, 1991). Oczywiście w podobnych do opisanego przypadkach, ale także w sprawach, gdzie cały dotychczasowy przebieg mediacji wskazuje, że dzieciom nie przyznaje się szczególnej roli w rodzinie, zaś ich interesy są uboczne względem satysfakcji i wygody rodziców, jakiegokolwiek głębsze włączenie dziecka może nie mieć najmniejszego sensu, a wręcz być wysoce szkodliwe.

Przeciwieństwem powyższej sytuacji może być zbyt duża podatność rodziców i bezrefleksyjne przyjęcie propozycji dziecka bez uwzględnienia swoich faktycznych potrzeb oraz rozważenia realności dziecięcych preferencji (Roberts, 1988). Sądzę, że taka sytuacja w zasadzie nie powinna mieć miejsca w obecności dobrego mediatora, dbającego o potrzeby wszystkich uczestników mediacji, a nie tylko dziecka, jednak warto by trzecia strona była wyczulona na potencjalną możliwość takiego zajścia.

Zasadniczym czynnikiem jest również wiek dziecka: zazwyczaj autorzy wymieniają wiek pomiędzy 3 a 6 rokiem życia jako zdecydowanie nie wskazany do mediacji, zaś udział dzieci w wieku szkolnym uzależniają od indywidualnych predyspozycji dziecka i jego stanu psychicznego w danym momencie (m.in. Saposnek, 1985); Wallerstein i Kelly zaś uważają, że dopiero nastolatki są w stanie rzetelnie ocenić swoje potrzeby i preferencje (Wallerstein, Kelly, 1980). Naturalnie jednak, o ile z jakichś względów włączenie perspektywy dziecka jest bardzo istotne, także w przypadku dzieci poniżej 6 roku możliwe jest uwzględnianie informacji od nich pochodzących, nie koniecznie angażując je szerzej w proces (zob.dalej).

Silny konflikt rodzicielski i obawa przed postawieniem dziecka w środku kłótni rodziców, gdzie mogą posłużyć się nim jako bronią lub przedmiotem przetargu również nie sprzyja obecności dzieci w mediacji (Haynes, 1994). W moim przekonaniu dzieci często i tak stawiane są w tej roli i istotne jest, aby mediator – bez względu na to czy dziecko zostaje włączone w mediację czy też nie – miał tego świadomość i umiał uwrażliwić rodziców na negatywne konsekwencje takiego działania. Ponadto taka obawa zachodzi częściej w sytuacji, kiedy sposobem angażowania dziecka w mediację jest jego uczestnictwo w negocjacjach rodziców lub też spotkanie z dzieckiem w obecności obojga. Kiedy dziecko rozmawia jedynie z mediatorem (lub jakiegoś rodzaju pomocnikiem mediatora), a informacje uzyskane od niego są jedynie przekazywane rodzicom, istnieje mniejsza szansa takiego zachowania, przynajmniej w momencie samej mediacji. Powstaje oczywiście pytanie, na ile może ono jednak mieć miejsce poza mediacją, w domu. Stąd część autorów podkreśla ważną rolę edukacji okołorozwodowej, obejmującej m.in. informacje dotyczące dzieci w rozwodzie, stosowanych przez nie strategii radzenia sobie z kryzysem rodzinnym, etc. (Saposnek, 1991; Menin, 2000; Beck, Biank, 1997).

Kolejne ryzyko to obawa przed naruszeniem relacji z jednym z rodziców, jeśli dziecko wyrazi wyraźne preferencje wobec drugiego z nich, np. w kwestii wspólnego zamieszkiwania (Menin, 2000; Saposnek, 1985). I podobnie jak wyżej, takie zagrożenie można w pewnym stopniu zminimalizować zanim jeszcze dojdzie do faktycznego udziału dziecka poprzez zbadanie przewidywań rodziców na temat, próbę wspólnej odpowiedzi na pytanie dlaczego tak może być (tu zaleca się spotkania na osobności z każdym z rodziców), ostrożne dozowanie informacji uzyskanych od dziecka oraz przygotowanie samego dziecka co do możliwych konsekwencji jego wypowiedzi (np. to że porozumienie nie koniecznie musi być dokładnie takie, jakie widziałoby je dziecko) (Saposnek, 1985).

Autorzy podkreślają przy tym, iż dzieci nie powinny odczuwać, że są faktycznymi decydentami, ponieważ mogą próbować wykorzystywać tę siłę, np. próbując doprowadzić do pojednania rodziców, albo też, co może być bardziej niebezpieczne i mniej zauważalne - popaść w poczucie winy, że nie potrafią podjąć decyzji dobrej dla wszystkich lub też muszą wybrać jednego z rodziców na głównego opiekuna (Lansky et al., 1997). Tak więc wydaje się, że sensowność pełnego angażowania dzieci w bezpośrednio negocjacje

ogranicza się do dzieci dorastających, które faktycznie w życiu rodziny pełnią rolę pełnoprawnego decydenta (Saposnek, 1985).

Formy włączenia perspektywy dzieci w proces mediacji

W jaki zatem sposób mediator może uwzględniać punkt widzenia i potrzeby dziecka, jednocześnie dbając o jego dobrostan psychiczny i relację z rodzicami? Saposnek (1991; por. także Mayer B., 1988) proponuje następujące warianty zaangażowania dzieci w proces rozwiązywania konfliktu:

- zaproszenie dzieci na koniec ostatniej sesji mediacyjnej, by poinformować je o decyzjach podjętych przez rodziców;
- wspólna konsultacja rodziców i dziecka w obecności mediatora co do zawartego porozumienia - wówczas możliwe jest nie tylko przekazanie informacji dziecku, ale wymiana odczuć i ewentualne uwzględnienie poprawek (choć nie koniecznie);
- wywiad z dzieckiem w początkowych etapach procesu w celu zebrania opinii, obaw, uczuć i preferencji (możliwe formy: każde dziecko indywidualnie, wspólnie z rodzeństwem, z każdym z rodziców oddzielnie lub z obojgiem naraz), a następnie przekazanie tych informacji rodzicom i/lub wejście w rolę adwokata dzieci. Beck i Biank (1997) proponują, opierając się na własnych doświadczeniach mediacyjnych, by gromadzić dane z pomocą dziecięcego psychologa i wykorzystywać je w procesie osiągania porozumienia w każdym przypadku, w który uwikłane są dzieci;
- na różnych etapach procesu, każdorazowo kiedy pojawiają się kwestie wymagające konsultacji z dziećmi;
- obecność w trakcie całego procesu i uczestnictwo w podejmowaniu decyzji, czasem również w fazie przedmediacyjnej, np. wspomnianych grupach edukacyjnych na temat rozwodu.

Inną formę włączenia perspektywy dziecka proponuje Menin (2000), sugerując zaangażowanie w rozmowy pomiędzy rodzicami „czwartej” (licząc mediatora) strony – adwokata dziecka, którego rolę będzie z jednej strony dbałość o uwzględnienie interesów dziecka w ostatecznym porozumieniu, z drugiej zaś edukowanie małżonków co do możliwych potrzeb najmłodszych.

Jak podkreśla Saposnek (1985), w przypadku decyzji o włączeniu dziecka w mediację, w jakiegokolwiek formie, musi mieć ono świadomość ewentualnych konsekwencji swego i mediatora działania oraz wiedzę co do tego, w jaki sposób zostaną wykorzystane ujawnione przez dziecko informacje. Zdarza się bowiem, że dzieci, które uczestniczą w procesie diagnozy czują się zdradzone lub winne, kiedy później dowiadują się, że sąd powziął decyzję opiekuńczą na podstawie tego, co - w ich przekonaniu - w tajemnicy powiedziały terapeutom.

Ponadto jak widać uwzględnianie perspektywy dziecka nie jest zadaniem jedynie dla mediatora. Istotną rolę pełni tu współpraca pomiędzy mediatorem a innymi specjalistami (np.: psychologami i psychoterapeutami rodzinnymi i dziecięcymi). Choć część omówionych wyżej działań mediator może podejmować na własną rękę (co jednak wymaga odeń dodatkowych kompetencji w zakresie pracy z dziećmi – por. Menin, 2000),

umiejętne korzystanie z zewnętrznych ekspertów wydaje się równie ważne. Aby taka kooperacja była skuteczna warto by owi profesjonalści rozumieli dynamikę mediacji, cel własnej diagnozy czy innego rodzaju pomocy oraz ewentualne granice oddziaływania (np. umieli powstrzymać się od psychoterapii dziecka lub prób pojednania rodziców tam, gdzie nie jest to uzgodnione w kontrakcie z uczestnikami i/lub mediatorem prowadzącym dany przypadek). Wydaje mi się, że te refleksje są szczególnie ważne na gruncie polskim, bowiem w naszym kraju rozpoczynamy dopiero proces budowania relacji pomiędzy mediatorami a innymi specjalistami działającymi na polu pomocy rodzinie. Dlatego też jedną z podstawowych potrzeb co do rozwoju mediacji wydaje się edukowanie społeczeństwa, a przede wszystkim instytucji kierujących i współpracujących (sądów rodzinnych, pedagogów, psychologów, kuratorów, prawników).

Dzieci w mediacji – przegląd badań

W badaniach kwestionariuszowych Dony T.Lansky i współpracownic (Lansky et al., 1996) obejmujących mediatorów z różnym wykształceniem zawodowym (prawnicy, psychologowie i in.), praktykujących w ramach *Academy of Family Mediators* okazało się, iż 77% z nich uwzględnia (to znaczy w jakiś sposób angażuje) dzieci w procesie mediacyjnym, chociaż prawie połowa stwierdziła, iż czyni to raczej rzadko (w tej grupie 38% respondentów zapraszało dzieci jedynie by uczestniczyły w prezentacji porozumień uzgodnionych przez rodziców). Ponadto, o ile 65% mediatorów z wykształceniem psychologicznym deklarowało, iż czasami¹ włącza dzieci w mediację, jedynie 28% mediatorów-prawników wyrażało podobną deklarację. Ogólnie, 62% adwokatów deklarowało, iż przynajmniej raz zdarzyło im się włączyć w mediację dzieci, w porównaniu do 92% psychologów oraz 81% mediatorów z podwójnym wykształceniem. Przy czym 66% prawników twierdziło, że nie włącza dzieci ze względu na swój brak przygotowania – w porównaniu do 27% psychologów podających ten powód. Spośród osób z wykształceniem innym niż wymienione (edukacja, finanse, i in.) 13% czasem angażowało dzieci. W ramach prywatnej praktyki mediacyjnej dzieci włączano w 56% przypadków, zaś w 32% w ośrodkach przysądowych.

Powody, jakie mediatorzy wymieniali dla angażowania dzieci w mediację to: prośba ze strony rodziców (84%), prośba ze strony rodziców i dziecka bądź samego dziecka (72%), rozbieżność opinii rodziców co do potrzeb dziecka (63%), chęć przełamania impasu (40%), umożliwienie rodzicom stworzenia planu opieki lepiej odpowiadającego potrzebom dzieci (83%), chęć bezpośredniego zaangażowania dzieci w pracę nad porozumieniem rodzicielskim (68%).

Pytani o strategiczne cele takiej interwencji mediatorzy wskazywali: nadzieję na zmniejszenie prawdopodobieństwa sabotowania ustaleń przez dorastające dzieci (85%), przywrócenie koncentracji mediacji na kwestii potrzeb dziecka (83%), rozszerzenie perspektywy rodziców (78%), rola agenta rzeczywistości wobec rodziców (75%). Jedynie 26% mediatorów angażowało dzieci w celu wywarcia wpływu na równowagę siły. 82% selekcjonowało informacje przekazywane rodzicom a uzyskane ze spotkania z dzieckiem, a 64% pomagało dzieciom w samodzielnym przekazaniu informacji w trakcie wspólnych sesji.

¹ Kategoria czasami skomponowana z odpowiedzi „zawsze”, „często” i „czasem”

Argumenty przemawiające za wyłączeniem dzieci z mediacji to według mediatorów troska o dzieci i chęć uniknięcia presji wobec nich (81%), chęć uniknięcia konfliktów wokół lojalności względem rodziców (71%), niechęć do głębszej inwazji w życie dzieci (70%), niechęć przyznawania dziecku pozycji decydenta (70%), obawa przed naruszeniem autorytetu rodziców (61%), troska o naruszenie granic rodziny (58%). Powodami rzadziej wymienianymi były chęć utrzymania „czystości” procesu mediacji (30%) oraz obawa, że włączenie dzieci spowoduje zamieszanie co do roli mediatora (48%).

Według Pearson, Ring i Milne (cyt. za Lansky et al.) 42,6% mediatorów (prywatnych i publicznych), przebadanych przez autorki, uwzględnia dzieci w mediacji. Według Pearson, Thoennes i Hodges (ibid.) jedynie 25% badanych rodziców deklarowało włączenie przez mediatora dzieci, pomimo iż w badanych ośrodkach istniała oficjalna polityka zalecająca takie działanie.

W projekcie pilotażowym prowadzonym w ramach australijskiej federalnej sieci *Family and Child Mediation Services* (McIntosh, 2000), dokonywano jednorazowego wywiadu z dzieckiem prowadzonego przez mediatora, który sam bezpośrednio nie był zaangażowany w dany przypadek, przeszkolonego i pod superwizją psychologa dziecięcego. Dzieci (N=17) nie uczestniczyły w sesjach rodziców, ani też nie proszono ich o podejmowanie decyzji związanych z separacją lub kontaktami. Miały natomiast okazję wyrazić i zgłębić swoje przeżycia, obawy i fantazje związane z rozpadem rodziny poprzez rysunki, zabawę oraz rozmowy. Następnie przekazywano informację zwrotną rodzicom, mediator zaś włączał kwestie wynikłe z rozmów z dzieckiem w proces mediacji.

Decyzję o zaangażowaniu dziecka w mediację podejmowano na podstawie następujących kryteriów: oboje rodzice wyrazili zgodę na konsultację; oboje też zgodzili się, iż informacje uzyskane od dziecka nie będą wykorzystywane w sądzie; dzieci – zapytane przez rodziców - zgodziły się na udział; rodzice skłonni byli wysłuchać i rozważyć punkt widzenia dzieci; uznano że istnieją dla dziecka wyraźne korzyści z takiego spotkania; udział dzieci uczestniczących jednocześnie w terapii lub innych formach poradnictwa był kwalifikowany indywidualnie. Nie podejmowano zaś tej decyzji na podstawie oceny intensywności konfliktu między rodzicami. Interwencja mediacyjna obejmowała następujące etapy:

1. Nacisk na potrzeby dziecka jako główny cel mediacji poprzez: omawianie relacji rodziców z dzieckiem, szczegółów dotyczących rozwoju dziecka, obaw rodziców; dystrybucję materiałów pisemnych poświęconych możliwym reakcjom dzieci na sytuację rozvodu; oszacowanie zasadności kontaktu ośrodka z dzieckiem i prośba do rodziców o konsultację z dzieckiem; omówienie celu i sposobu wykorzystywania informacji uzyskanych od dziecka; podpisanie (lub ustna deklaracja) zgody na warunki konsultacji z dzieckiem i zakres poufności w tej kwestii.
2. Spotkanie z dzieckiem w obecności mediatora (nie prowadzącego danej sprawy) (jedna sesja, 60-75 minut): rodzeństwo miało okazję wypowiedzieć się wspólnie, a następnie każde z dzieci konsultowane było indywidualnie; wyjaśnienie procesu przez prowadzącego (poufności, sposobu przekazania i wykorzystania informacji pochodzących od dziecka); zabawa, rysunki, bezpośrednia rozmowa.
3. Włączenie perspektywy dziecka w proces mediacji: debriefing między mediatorami; debriefing w obecności rodziców (czasami również możliwość późniejszych indywidualnych konsultacji); zapisanie

informacji od dziecka na planszy papieru (obok informacji uzyskanych ze wstępnych wystąpień rodziców)

4. Włączenie potrzeb dziecka w tok negocjacji rodziców.

91% rodziców, których dzieci zostały później włączone w mediację, w momencie rozpoczęcia mediacji deklarowało obawy co do wpływu sporu rozwodowego na dziecko, w porównaniu z 85% rodziców, których dzieci nie zostały objęte konsultacją mediacyjną. W wywiadzie prowadzonym 3 miesiące po mediacji rodzice dzieci zaangażowanych w mediację twierdzili, że dzieci bardzo skorzystały na udziale w mediacji (ok.80%), bez względu na rezultaty mediacji w innych obszarach. Jako zalety wymieniali możliwość omówienia trudnych spraw, podzielenia się troskami, znalezienia sposobów radzenia sobie z konfliktem rodziców, poczucie bycia wysłuchanym. Wskazywali również, że konsultacja miała pozytywny wpływ na późniejsze kontakty rodziców z dzieckiem i wspominali o wtórnych korzyściach dla dziecka z rozwiązania sporu w ogóle. W grupie kontrolnej rodziców, których dzieci nie włączano w mediację, wymieniano podobne korzyści wtórne, lecz bezpośrednie korzyści dla dziecka oceniano znacznie niżej (ok.20% wskazywało na duże korzyści, 42% na brak korzyści z mediacji). W grupie pilotażowej 4% rodziców wskazywało na brak korzyści dla dzieci, lecz pytania ujawniły, że sami rodzice nie byli usatysfakcjonowani z rezultatów mediacji.

Konkretne korzyści zauważane przez rodziców to wyraźna ulga odczuwana przez dzieci, bardziej otwarta komunikacja z rodzicami, możliwość wypowiedzenia się i wysłuchania nawzajem w obecności rodzeństwa, brak możliwości rodziców poświęcenia wystarczającej uwagi dzieciom w tak trudnym momencie i korzyść z pojawienia się osoby, która mogła wypełnić tę lukę. Nawet rodzice, którzy skorzystali z mediacji w celu ustalenia podziału majątku małżeńskiego, a więc kiedy kwestie związane z dziećmi nie były bezpośrednim przedmiotem uwagi uważali, że warto było skonsultować swe plany z dziećmi i wyrażali większą satysfakcję z zawartych porozumień. Tylko jedno z rodziców uznało, że proces był trudny dla dziecka, ale w tym przypadku uwzględnienie potrzeb dziecka oznaczało konieczność utrzymania kontaktów z byłym małżonkiem, czego matka miała nadzieję sama uniknąć.

Ponadto rodzice podkreślali wagę nowych informacji uzyskanych od dziecka, redukcję konfliktu na temat dzieci oraz konfliktu między małżonkami w ogóle. Połowa rodziców, głównie zresztą ojców, uznała, że informacje uzyskane od dzieci doprowadziły do bezpośredniej i wyraźnej zmiany ich zachowania wobec dzieci, kiedy np. dowiadywali się o powodach niechęci dzieci do kontaktów lub intensywności przeżywania przez nie sytuacji, aczkolwiek pozostali rodzice również deklarowali zmiany, choć nie tak spektakularne.

Również znakomita większość dzieci (15 na 17 badanych) mówiła o niewątpliwych korzyściach wynikających z możliwości porozmawiania z kimś i przekazania przez niego swoich uczuć rodzicom. Jeśli chodzi o sytuacje, w jakich dzieci powinny być włączane w mediację, rodzice wymieniali następujące: aby pomóc dziecku w poradzeniu sobie z własnymi sprawami (głównie chodziło o emocjonalne obciążenie dziecka); kiedy stan psychiczny rodziców ogranicza ich możliwości porozumienia się z dzieckiem; kiedy informacje uzyskane od dzieci mogą w istotny sposób wspomóc mediację. Co ciekawe, w wywiadach z pracownikami ośrodka mediacyjnego, oni sami, pomimo, że doceniali niezwykłą wartość modelu

uwzględniającego dzieci w procesie wypracowywania porozumień rozwodowych, szacowali korzyści dla dzieci nieco niżej niż rodzice i daleko niżej niż same dzieci.

Także Garwood (1990) odnotowuje poprawę komunikacji i zrozumienia sytuacji między rodzicami w efekcie obecności dziecka. Na 28 przebadanych przezeń dzieci, 25 stwierdziło, że udział w mediacji pomógł im zredukować obawy i napięcie związane z rozwodem, a część z nich twierdziło również, że ułatwiło to późniejszy kontakt z obojgiem rodziców po rozstaniu. Jedynie dwoje rodziców nie odnotowało korzyści wobec dziecka.

Wydaje się, że istnieją sensowne argumenty przemawiające za włączaniem dzieci w proces mediacji, każdorazowo określając jednak konkretną formę takiego działania tak, by faktycznie przynosiło ono zyski, a nie powodowało spustoszenia w psychice dziecka i nasilenia konfliktu pomiędzy rodzicami. Sądzę także, że powyższe wskazówki co do możliwych korzyści, przeciwwskazań i form wspólnej pracy są szczególnie istotne dla młodej jeszcze praktyki mediacyjnej w Polsce. Obecnie dzieci niezwykle rzadko uczestniczą w mediacjach rodzinnych (przeważnie taka praktyka ma miejsce w ośrodkach, które oferują mediację jako jedną wielu możliwych form pomocy rodzinie), zaś taka współpraca – umiejętnie prowadzona - może okazać się bardzo cenna dla rodzin na różnych etapach ich funkcjonowania.

Bibliografia

Academy of Family Mediators (1990), *Standards of Practice for Family and Divorce Mediation*, Lexington, AFM

American Bar Association (1997), *Proposed Standards of Practice for Lawyers Who Conduct Divorce and Family Mediation*, Washington, ABA

Beck P., Biank N. (1997), *Broadening the Scope of Divorce Mediation to Meet the Needs of Children*, w: *Mediation Quarterly*, vo.14, no.3, 179-199

Beisert M. (2000), *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań

Doyle M., Straus D. (1997), *Sposób na dobre zebranie*, Wydawnictwa Samorządowe FRDL, Warszawa

Fisher R., Ury W., Patton B. (1996), *Dochodząc do Tak*, PWE, Warszawa

Folberg J., Taylor A. (1984), *Mediation: A Comprehensive Guide to Resolving Conflicts Without Litigation*, Jossey-Bass Publ., San Francisco

Garwood F. (1990), *Children in Conciliation: The Experience of Involving Children in Conciliation*, *Family and Conciliation Courts Review*, vol.28, no. 1, 43-51

Haynes J. (1994), *The Fundamentals of Family Mediation*, Albany, State University of New York Press

Kressel K. (1997), *The Process of Divorce*, Jason Aronson Inc.

Lansky D.T., Swift L.H., Manley E.E., Elmore A., Gerety Ch. (1996), *The Role of Children in Mediation*, w: *Mediation Quarterly*, vol.14, no.2, 147-154

Mayer B.S. (1988), *Working With Children in Mediation*, w: Moore Ch.W., Wildau S.T., Mayer B.S., Golten M.M. (eds.), *Divorce and Child Custody Mediation*, CDR Associates, (podręcznik szkoleniowy)

- McIntosh J. (2000), Child-Inclusive Mediation: Report on a Qualitative Research Study, w: *Mediation Quarterly*, vol.18, no.1;
- Menin B. (2000), The Party of the Last Part: Ethical and Process Implications for Children in Divorce Mediation, *Mediation Quarterly*, vo.17, no.3, 281-293
- Moore Ch.W. (1996), *The Mediation Process: Practical Strategies for Resolving Conflict*, Jossey-Bass Publ., San Francisco
- Przybyła-Basista H. (2002), Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki, *Mediator*, nr 21 (2/2002), 5-24
- Rekomendacja NR R (98) 1 Komitetu Ministrów do Państw członkowskich na temat Mediacji Rodzinnych oraz memorandum wyjaśniające, Rada Europy, Strasburg, 5 lutego 1998 r.
- Richards M., (1997), The Needs of Children at Divorce, w: Kurczewski J., Maclean M.(red.), *Family Law and Family Policy in the New Europe*, Oñati IISL, 203-220
- Roberts M. (1988), *Mediation in Family Disputes: A Guide to Practice*, London, Wildwood House
- Saposnek D.T. (1991), The Value of Children in Mediation: A Cross-Cultural Perspective, w: *Mediation Quarterly*, vol.8, no.4, 325-342
- Wallerstein J.S., Blakeslee S. (1989), *Second Chances: Men, Women and Children a Decade After Divorce*, New York: Ticknor&Fields
- Wallerstein J.S., Kelly J.B. (1980), *Surviving the Breakup: How Children and Parents Cope with Divorce*, New York, Basic Books

Agata Gójska

Udział dzieci w mediacjach okolorozwodowych

Zarówno teoretycy, jak i praktycy mediacji zgodni są co do faktu, iż jednym z podstawowych obowiązków mediatora rodzinnego jest ochrona interesów dziecka i dbałość, by przyjęte ustalenia respektowały potrzeby najmłodszych członków rodziny (por. Saposnek, 1989; Academy of Family Mediators, 1990; American Bar Association, 1997). Rekomendacja RE (1998) zaś stanowi, iż „Komitet Ministrów (...) uwzględniając potrzebę zapewnienia ochrony najlepszego interesu i dobra dziecka ujętych w instrumentach międzynarodowych, szczególnie zaś biorąc pod uwagę problemy dotyczące opieki i kontaktów z dzieckiem wynikające z separacji i rozwodu (...) zaleca rządów Państw członkowskich wprowadzić lub promować mediację rodzinną...” Zapis ten wskazuje, iż mediację uznaje się za skuteczną metodę pracy z konfliktem, która - poza szeregiem innych korzyści - rzeczywiście wspiera rozstających się małżonków w podejmowaniu decyzji najlepszych z punktu widzenia dzieci.

Każde rozstanie, separacja czy rozwód zmieniają dotychczasową strukturę rodziny (por. Beisert, 2000, Kressel, 1997), wpływając na kształt relacji między bliższymi i dalszymi członkami rodziny i dotykając wiele osób: samych małżonków przeżywających dramat utraty partnera, dzieci, których więź z „odchodzącym” rodzicem ulega nieodwracalnej przemianie, czy dziadków których kontakty z wnukami bywają częścią rozgrywki małżeńskiej. Choć bez wątplenia dzieci są jednymi z kluczowych „aktorów” sporów rodzinnych rozwodowych, faktycznie często ich rola ogranicza się raczej do „statystowania” w tym przedstawieniu niż braniu w nim aktywnego udziału (Menin, 2000). Tymczasem dla osób zainteresowanych lub na co dzień zajmujących się mediacją pożyteczne może być przyjrzenie się różnym formom włączania dzieci w proces mediacji, założeń jakie dominują w teorii i ich zastosowań praktycznych oraz perspektyw na przyszłość i potrzeb w tej materii. W dalszych rozważaniach koncentrować się będę właśnie na konfliktach okolorozwodowych, a przede wszystkim bezpośrednio związanych z ustaleniami dotyczącymi kontaktów i opieki rodzicielskiej. W tej materii dzieci z pewnością pełnią rolę „ukrytych klientów” mediacji (*hidden clients* - określenie Judith Wallerstein, cyt. za: Beck, Biank, 1997): są stroną w konflikcie w tym sensie, iż wszelkie ustalenia dotyczą ich bezpośrednio, same jednak nie zawsze mają szansę bezpośrednio wyartykułować swoje preferencje.

Praktyka mediacyjna w kwestii decyzji o udziale określonych osób w procesie czerpie przede wszystkim z założeń procedur rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji, stanowiących iż jedynie zaangażowanie wszystkich stron sporu, będących jednocześnie faktycznymi decydentami (lub ich reprezentantów) pozwala na powzięcie ustaleń uwzględniających wszelkie perspektywy, interesy i punkty widzenia, a także wdrożenie w życie i respektowanie porozumienia (Doyle, Straus, 1997; Moore, 1996) Decyzje powzięte bez uczestnictwa osób, których dotyczą mogą być po pierwsze nieadekwatne, po wtóre zaś nie będą cieszyć się popularnością i poparciem ze względu na brak satysfakcji proceduralnej wykluczonych stron. Jednocześnie o udziale w procesie winien rozstrzygać rachunek możliwych korzyści oraz

ewentualnych kosztów ponoszonych przez każdą ze stron i wszystkie wspólnie. Stąd też w literaturze poświęconej mediacji toczą się dyskusje wokół możliwości skutecznego wspomaganie negocjacji m.in. wobec znacznej nierównowagi stron czy przemocy w rodzinie (Przybyła-Basista, 2002; Kressel, 1997; Folberg, Taylor, 1984; Saposnek, 1985)

Korzyści

Włączanie dzieci w mediację przynieść może szereg niewątpliwych korzyści. Po pierwsze, dzieci mogą dostarczyć szeregu istotnych informacji, niedostępnych z perspektywy rodziców, a istotnych z punktu widzenia ostatecznych ustaleń (Mayer, 1988, Saposnek, 1991; Beck, Biank, 1997). Dzięki ich wkładowi wyłania się większa możliwość konstruowania optymalnych porozumień, kiedy wszystkie opcje zostają drobiazgowo rozważone, a interesy wszystkich wzięte pod uwagę.

Po wtóre, mediator dysponując wiedzą na temat rzeczywistych potrzeb konkretnego dziecka, jego fazy rozwoju, relacji z rodzicami może w bardziej adekwatny sposób wywiązywać się ze swej roli eksploratora problemu i strażnika realności porozumienia (por. Moore, 1996; Saposnek, 1985). Taka wiedza pomaga również pośrednio w zachowaniu neutralności trzeciej strony, bowiem minimalizuje wpływ włączania w proces decyzyjny własnych przekonań mediatora na temat opieki rodzicielskiej czy też generalnych informacji z dziedziny psychologii rozwojowej, które w danym przypadku mogą nie mieć adekwatnego odniesienia (Menin, 2000; Beck, Biank, 1997).

W sytuacji, kiedy dziecko wyraża jakąś preferencję, która stoi w sprzeczności z oczekiwaniami jednego z rodziców, obecność dziecka zapewnia większą możliwość rozwiązania sporu, jeśli perspektywa ta będzie spostrzegana jako wyrażona przez dziecko, a nie współmałżonka, z którym jest się w konflikcie. Podobnie, istnieje większa możliwość pozytywnej reakcji rodzica na informacje uzyskane bezpośrednio od dziecka na temat jego potrzeb lub możliwych negatywnych konsekwencji określonych ustaleń niż np. wprowadzone przez mediatora w kategoriach ogólnych (Saposnek, 1985).

Wielokrotnie zdarza się, że dzieci o ostatecznym rozstaniu rodziców dowiadują się ostatnie wtedy, kiedy wszelkie decyzje już zapadły. Nie oznacza to, że zanim to się stanie dzieci nie mają świadomości, że dzieje się coś złego. Odsuwanie od problemu, oferowanie fałszywych wyjaśnień może potęgować niepokój dziecka i przyczyniać się do jego późniejszego samoobwiniania się za rozpad rodziny (Beisert, 2000; Saposnek, 1985; Mayer, 1988, Menin, 2000). Otwarte uznanie – oczywiście w formie dostosowanej do możliwości percepcyjnych i emocjonalnych dziecka, że rodzina ma problem, pozwala na otwartą komunikację, odciążenie dziecka, pomaga również rodzicom na bieżąco reagować na stres doświadczany przez dziecko – a często wiążący się z wyraźnie określoną troską (np. „Czy tatuś już mnie nie kocha?”). Poinformowanie dziecka, że rodzice rozmawiają o rozwiązaniach na przyszłość i zasięgnięcie jego opinii może przyczynić się do zmniejszenia niepokoju związanego z sytuacją separacji lub rozwodu, ale także samym procesem mediacji, którego dzieci nie rozumieją, a samo słowo – pojawiające się w rozmowach dorosłych - może brzmieć dla nich groźnie.

Szansa wyrażenia własnych obaw, niepokojów i żalów, nawet jeśli nie przełożą się one na konkretne ustalenia w porozumieniu rodziców, zapewnia dziecku większe poczucie bezpieczeństwa, bycia zadbanym,

wysłuchanym, a przede wszystkim nie wykluczonym (Saposnek, 1985). Dziecko zaangażowane w życie rodziny – nawet w kryzysie - odczuwa większą kontrolę nad sytuacją, mniejszy lęk, a w konsekwencji większą satysfakcję z przyjętych ustaleń. I jak każda inna osoba – o ile dziecko ma poczucie uczestnictwa i rozumie proces podejmowania decyzji (dzięki wysłuchaniu perspektyw rodziców, świadomości obiektywnych ograniczeń, etc.) lepiej dostosowuje się do ustaleń porozwodowych i przejawia mniejsze uprzedzenia wobec decyzji, które nie są w jego przekonaniu doskonałe (Garwood, 1990; Moore, 1996)

Jednocześnie w czasie kryzysu, gdy uwaga rodziców często koncentruje się w głównej mierze na konflikcie małżeńskim, obecność dziecka lub zwrócenie uwagi na jego potrzeby prowadzi do wzmocnienia znaczenia ról rodzicielskich i przypomina o konieczności wywiązywania się z nich, zwiększając świadomość rodziców co do faktycznych przeżyć dziecka (Wallerstein, Blakeslee, 1989; Richards, 1997). Przeniesienie uwagi na dziecko może również prowadzić do poprawy relacji między rodzicami i dziećmi oraz nawiązania lub poprawy komunikacji między samymi rodzicami, co stanowi również wsparcie dla mediacji, szczególnie w momentach impasu.

Włączenie dziecka w działania mediacyjne umożliwia również wstępną diagnozę sposobu radzenia sobie przez dziecko z rozводом rodziców, dzięki czemu możliwe jest ewentualne wczesne skierowanie do odpowiednich specjalistów (Beck, Biank, 1997). Informacje „z pierwszej ręki” są również szansą zmięgowania rodziców, kiedy okazuje się, że stwarzają dziecku zbyt silną presję, np. posługując się nim w rozgrywkach małżeńskich lub kiedy ich wizja potrzeb dziecka nie przystaje do stanu faktycznego.

Często ponadto osoba z zewnątrz może mieć łatwiejszy kontakt z dzieckiem niż rodzice ze względu na to, że wobec rodziców w kryzysie dziecko może wykazywać opór przed przedstawianiem swojego prawdziwego punktu widzenia (szczególnie jeśli posiada wyraźną preferencję wobec jednego z rodziców). Dziecko może chcieć chronić rodzica i nie mówić o swych potrzebach lub też odczuwać wstyd i poczucie winy, jeśli np. kontakt z jednym z nich jest dla niego nieprzyjemny bądź niechciany (Saposnek, 1985, 1991)

Uwzględnienie perspektywy dziecka w porozumieniu może zapewnić większą respektowalność ugód, kiedy ewentualne złamanie ustaleń byłoby wystąpieniem nie tylko przeciwko byłemu małżonkowi, ale także przeciwko potrzebom wyrażonym przez własne dziecko (Saposnek, 1991).

Przeciwwskazania

Udział dzieci w negocjacjach wspomaganych przez trzecią stronę jest jednak kwestią co najmniej złożoną, a czasami problematyczną, wobec czego zakresu ich udziału w procesie podejmowania decyzji nie da się rozstrzygnąć na podstawie jednoznacznej reguły. Sugerując rodzicom udział dziecka w mediacji mediator stale jest strażnikiem jego interesów, przedmiotem jego lub jej troski winien być zatem nie tylko kształt ostatecznego porozumienia, możliwy do wypracowania przy udziale dziecka, ale także – czy przede wszystkim – wpływ jaki na małego człowieka wywiera uczestnictwo w często burzliwym procesie negocjowania ustaleń. Stąd, pomimo szeregu wyraźnych korzyści z włączania dzieci w mediację, istnieją sytuacje, omówione niżej, w których powinno się zaniechać ich udziału w procesie, bowiem nie rokuje on pomyślnie z punktu widzenia samego dziecka lub szerszej rodziny.

Zanim mediator przedstawi rodzicom propozycję włączenia perspektywy dziecka, warto by miał dobre rozeznanie co do priorytetów małżonków i hierarchii ich interesów. Według Bruce'a Mayera (Moore et al., 1988), aby włączyć dzieci w mediację, proces winien rokować pomyślnie, powinny więc już zostać osiągnięte pewne porozumienia w kwestiach bardziej ogólnych. Na tej podstawie mediator może przewidywać szanse i zagrożenia związane z udziałem dziecka, a jednym z podstawowych przeciwwskazań będzie brak zgody między rodzicami co do potrzeb dziecka i brak gotowości do uwzględniania ich w toku negocjacji rozwodowych lub też niechęć jednego z rodziców do kontynuowania relacji z dzieckiem po rozwodzie (Lansky et al., 1997). Niestety bowiem, mediacja nie zawsze jest szansą na promowanie konstruktywnych relacji, sprzyjających rozwojowi wszystkich członków rodziny. Bez względu na to jak rozumielibyśmy termin „niewystarczająca opieka rodzicielska” (por. m.in. Saposnek, 1985), tacy rodzice także bywają klientami mediacji i zdarza się, że dostępne alternatywy faktycznie sprowadzają się do wyboru mniejszego zła wobec dziecka.

Don Saposnek w swojej znakomitej pracy poświęconej mediacjom rodzinnym przytacza przykład takiego dylematu mediatora (Saposnek, 1985). W 6 miesięcy po rozstaniu małżonkowie spotkali się by ustalić kwestie związane z dzieckiem, bowiem matka wniosła sprawę o opiekę nad córką (kobieta miała również 3-letnią córkę z poprzedniego małżeństwa). Sześciolatka od czasu separacji mieszkała z ojcem, widując się z matką w co drugi weekend. Autor opisuje matkę jako agresywną kobietę, pełną sarkazmu i wrogości, przejawiającą silny gniew zarówno wobec byłego małżonka, jak i własnej rodziny pochodzenia. Kobieta wniosła sprawę po tym jak stwierdziła, że były mąż przeważnie zostawia córkę z nową partnerką, która jest bardzo zasadnicza, rygorystyczna (np. nie pozwala jeść dziecku razem z ojcem i macochą w pokoju, kiedy oglądają telewizję, ale w kuchni, ponieważ dziewczynka jakoby brudzi). Ojciec poproszony o przedstawienie tej sytuacji przyznał, że nowa partnerka „jest bardzo religijna i wie co jest dobre dla dziecka, a poza tym, jak mówi, od dziesięciu pokoleń wiadomo, że dzieci ma być widać, ale nie słychać”. Matka słysząc to najpierw wybucha ostrą tyradą pod adresem byłego męża, a potem zaczyna opowiadać o swoim głębokim przywiązaniu do córki i własnych umiejętnościach macierzyńskich, np. w zakresie opanowania emocji. Mówi zatem: „Wczoraj wieczorem dziecko (trzyletnia córka) oglądało telewizję i wylało trochę mleka na dywan. Wścieklałam się, ale po prostu wstałam i wyleciałam z domu najszybciej jak tylko mogłam. Przebiegłam prawie cztery przecznice, bo inaczej rozwalilibym jej łeb. Miałam głowę, żeby wyjść. Dzięki temu jak wróciłam – zamiast być martwa, spała.” Dalsze wywody obojga rodziców wskazują niezłomie, że w rzeczywistości mediator ma tu niewielki wybór: żadne z rodziców nie gwarantuje dziecku należytej opieki, przyczyniającej się do jego dobrostanu rozumianego jako „1) promowanie jego społecznego, poznawczego, emocjonalnego i fizycznego dobra; 2) umożliwienie optymalnego rozwoju jako produktywnego członka społeczeństwa; 3) minimalizowanie kontaktu z niebezpieczeństwami, nadużyciem, zaniedbaniem i konfliktem rodzinnym” (por. *Uniform Standards of Practice for Court-Connected Child Custody Mediation*, §26, styczeń 1991; za: Saposnek, 1991). Oczywiście w podobnych do opisanego przypadkach, ale także w sprawach, gdzie cały dotychczasowy przebieg mediacji wskazuje, że dzieciom nie przyznaje się szczególnej roli w rodzinie, zaś ich interesy są uboczne względem satysfakcji i wygody rodziców, jakiegokolwiek głębsze włączenie dziecka może nie mieć najmniejszego sensu, a wręcz być wysoce szkodliwe.

Przeciwieństwem powyższej sytuacji może być zbyt duża podatność rodziców i bezrefleksyjne przyjęcie propozycji dziecka bez uwzględnienia swoich faktycznych potrzeb oraz rozważenia realności dziecięcych preferencji (Roberts, 1988). Sądzę, że taka sytuacja w zasadzie nie powinna mieć miejsca w obecności dobrego mediatora, dbającego o potrzeby wszystkich uczestników mediacji, a nie tylko dziecka, jednak warto by trzecia strona była wyczulona na potencjalną możliwość takiego zajścia.

Zasadniczym czynnikiem jest również wiek dziecka: zazwyczaj autorzy wymieniają wiek pomiędzy 3 a 6 rokiem życia jako zdecydowanie nie wskazany do mediacji, zaś udział dzieci w wieku szkolnym uzależniają od indywidualnych predyspozycji dziecka i jego stanu psychicznego w danym momencie (m.in. Saposnek, 1985); Wallerstein i Kelly zaś uważają, że dopiero nastolatki są w stanie rzetelnie ocenić swoje potrzeby i preferencje (Wallerstein, Kelly, 1980). Naturalnie jednak, o ile z jakichś względów włączenie perspektywy dziecka jest bardzo istotne, także w przypadku dzieci poniżej 6 roku możliwe jest uwzględnianie informacji od nich pochodzących, nie koniecznie angażując je szerzej w proces (zob.dalej).

Silny konflikt rodzicielski i obawa przed postawieniem dziecka w środku kłótni rodziców, gdzie mogą posłużyć się nim jako bronią lub przedmiotem przetargu również nie sprzyja obecności dzieci w mediacji (Haynes, 1994). W moim przekonaniu dzieci często i tak stawiane są w tej roli i istotne jest, aby mediator – bez względu na to czy dziecko zostaje włączone w mediację czy też nie – miał tego świadomość i umiał uwrażliwić rodziców na negatywne konsekwencje takiego działania. Ponadto taka obawa zachodzi częściej w sytuacji, kiedy sposobem angażowania dziecka w mediację jest jego uczestnictwo w negocjacjach rodziców lub też spotkanie z dzieckiem w obecności obojga. Kiedy dziecko rozmawia jedynie z mediatorem (lub jakiegoś rodzaju pomocnikiem mediatora), a informacje uzyskane od niego są jedynie przekazywane rodzicom, istnieje mniejsza szansa takiego zachowania, przynajmniej w momencie samej mediacji. Powstaje oczywiście pytanie, na ile może ono jednak mieć miejsce poza mediacją, w domu. Stąd część autorów podkreśla ważną rolę edukacji okołorozwodowej, obejmującej m.in. informacje dotyczące dzieci w rozwodzie, stosowanych przez nie strategii radzenia sobie z kryzysem rodzinnym, etc. (Saposnek, 1991; Menin, 2000; Beck, Biank, 1997).

Kolejne ryzyko to obawa przed naruszeniem relacji z jednym z rodziców, jeśli dziecko wyrazi wyraźne preferencje wobec drugiego z nich, np. w kwestii wspólnego zamieszkiwania (Menin, 2000; Saposnek, 1985). I podobnie jak wyżej, takie zagrożenie można w pewnym stopniu zminimalizować zanim jeszcze dojdzie do faktycznego udziału dziecka poprzez zbadanie przewidywań rodziców na temat, próbę wspólnej odpowiedzi na pytanie dlaczego tak może być (tu zaleca się spotkania na osobności z każdym z rodziców), ostrożne dozowanie informacji uzyskanych od dziecka oraz przygotowanie samego dziecka co do możliwych konsekwencji jego wypowiedzi (np. to że porozumienie nie koniecznie musi być dokładnie takie, jakie widziałoby je dziecko) (Saposnek, 1985).

Autorzy podkreślają przy tym, iż dzieci nie powinny odczuwać, że są faktycznymi decydentami, ponieważ mogą próbować wykorzystywać tę siłę, np. próbując doprowadzić do pojednania rodziców, albo też, co może być bardziej niebezpieczne i mniej zauważalne - popaść w poczucie winy, że nie potrafią podjąć decyzji dobrej dla wszystkich lub też muszą wybrać jednego z rodziców na głównego opiekuna (Lansky et al., 1997). Tak więc wydaje się, że sensowność pełnego angażowania dzieci w bezpośrednio negocjacje

ogranicza się do dzieci dorastających, które faktycznie w życiu rodziny pełnią rolę pełnoprawnego decydenta (Saposnek, 1985).

Formy włączenia perspektywy dzieci w proces mediacji

W jaki zatem sposób mediator może uwzględniać punkt widzenia i potrzeby dziecka, jednocześnie dbając o jego dobrostan psychiczny i relację z rodzicami? Saposnek (1991; por. także Mayer B., 1988) proponuje następujące warianty zaangażowania dzieci w proces rozwiązywania konfliktu:

- zaproszenie dzieci na koniec ostatniej sesji mediacyjnej, by poinformować je o decyzjach podjętych przez rodziców;
- wspólna konsultacja rodziców i dziecka w obecności mediatora co do zawartego porozumienia - wówczas możliwe jest nie tylko przekazanie informacji dziecku, ale wymiana odczuć i ewentualne uwzględnienie poprawek (choć nie koniecznie);
- wywiad z dzieckiem w początkowych etapach procesu w celu zebrania opinii, obaw, uczuć i preferencji (możliwe formy: każde dziecko indywidualnie, wspólnie z rodzeństwem, z każdym z rodziców oddzielnie lub z obojgiem naraz), a następnie przekazanie tych informacji rodzicom i/lub wejście w rolę adwokata dzieci. Beck i Biank (1997) proponują, opierając się na własnych doświadczeniach mediacyjnych, by gromadzić dane z pomocą dziecięcego psychologa i wykorzystywać je w procesie osiągania porozumienia w każdym przypadku, w który uwikłane są dzieci;
- na różnych etapach procesu, każdorazowo kiedy pojawiają się kwestie wymagające konsultacji z dziećmi;
- obecność w trakcie całego procesu i uczestnictwo w podejmowaniu decyzji, czasem również w fazie przedmediacyjnej, np. wspomnianych grupach edukacyjnych na temat rozwodu.

Inną formę włączenia perspektywy dziecka proponuje Menin (2000), sugerując zaangażowanie w rozmowy pomiędzy rodzicami „czwartej” (licząc mediatora) strony – adwokata dziecka, którego rolę będzie z jednej strony dbałość o uwzględnienie interesów dziecka w ostatecznym porozumieniu, z drugiej zaś edukowanie małżonków co do możliwych potrzeb najmłodszych.

Jak podkreśla Saposnek (1985), w przypadku decyzji o włączeniu dziecka w mediację, w jakiegokolwiek formie, musi mieć ono świadomość ewentualnych konsekwencji swego i mediatora działania oraz wiedzę co do tego, w jaki sposób zostaną wykorzystane ujawnione przez dziecko informacje. Zdarza się bowiem, że dzieci, które uczestniczą w procesie diagnozy czują się zdradzone lub winne, kiedy później dowiadują się, że sąd powziął decyzję opiekuńczą na podstawie tego, co - w ich przekonaniu - w tajemnicy powiedziały terapeutom.

Ponadto jak widać uwzględnianie perspektywy dziecka nie jest zadaniem jedynie dla mediatora. Istotną rolę pełni tu współpraca pomiędzy mediatorem a innymi specjalistami (np.: psychologami i psychoterapeutami rodzinnymi i dziecięcymi). Choć część omówionych wyżej działań mediator może podejmować na własną rękę (co jednak wymaga odeń dodatkowych kompetencji w zakresie pracy z dziećmi – por. Menin, 2000),

umiejętne korzystanie z zewnętrznych ekspertów wydaje się równie ważne. Aby taka kooperacja była skuteczna warto by owi profesjonalści rozumieli dynamikę mediacji, cel własnej diagnozy czy innego rodzaju pomocy oraz ewentualne granice oddziaływania (np. umieli powstrzymać się od psychoterapii dziecka lub prób pojednania rodziców tam, gdzie nie jest to uzgodnione w kontrakcie z uczestnikami i/lub mediatorem prowadzącym dany przypadek). Wydaje mi się, że te refleksje są szczególnie ważne na gruncie polskim, bowiem w naszym kraju rozpoczynamy dopiero proces budowania relacji pomiędzy mediatorami a innymi specjalistami działającymi na polu pomocy rodzinie. Dlatego też jedną z podstawowych potrzeb co do rozwoju mediacji wydaje się edukowanie społeczeństwa, a przede wszystkim instytucji kierujących i współpracujących (sądów rodzinnych, pedagogów, psychologów, kuratorów, prawników).

Dzieci w mediacji – przegląd badań

W badaniach kwestionariuszowych Dony T.Lansky i współpracownic (Lansky et al., 1996) obejmujących mediatorów z różnym wykształceniem zawodowym (prawnicy, psychologowie i in.), praktykujących w ramach *Academy of Family Mediators* okazało się, iż 77% z nich uwzględnia (to znaczy w jakiś sposób angażuje) dzieci w procesie mediacyjnym, chociaż prawie połowa stwierdziła, iż czyni to raczej rzadko (w tej grupie 38% respondentów zapraszało dzieci jedynie by uczestniczyły w prezentacji porozumień uzgodnionych przez rodziców). Ponadto, o ile 65% mediatorów z wykształceniem psychologicznym deklarowało, iż czasami¹ włącza dzieci w mediację, jedynie 28% mediatorów-prawników wyrażało podobną deklarację. Ogólnie, 62% adwokatów deklarowało, iż przynajmniej raz zdarzyło im się włączyć w mediację dzieci, w porównaniu do 92% psychologów oraz 81% mediatorów z podwójnym wykształceniem. Przy czym 66% prawników twierdziło, że nie włącza dzieci ze względu na swój brak przygotowania – w porównaniu do 27% psychologów podających ten powód. Spośród osób z wykształceniem innym niż wymienione (edukacja, finanse, i in.) 13% czasem angażowało dzieci. W ramach prywatnej praktyki mediacyjnej dzieci włączano w 56% przypadków, zaś w 32% w ośrodkach przysądowych.

Powody, jakie mediatorzy wymieniali dla angażowania dzieci w mediację to: prośba ze strony rodziców (84%), prośba ze strony rodziców i dziecka bądź samego dziecka (72%), rozbieżność opinii rodziców co do potrzeb dziecka (63%), chęć przełamania impasu (40%), umożliwienie rodzicom stworzenia planu opieki lepiej odpowiadającego potrzebom dzieci (83%), chęć bezpośredniego zaangażowania dzieci w pracę nad porozumieniem rodzicielskim (68%).

Pytani o strategiczne cele takiej interwencji mediatorzy wskazywali: nadzieję na zmniejszenie prawdopodobieństwa sabotowania ustaleń przez dorastające dzieci (85%), przywrócenie koncentracji mediacji na kwestii potrzeb dziecka (83%), rozszerzenie perspektywy rodziców (78%), rola agenta rzeczywistości wobec rodziców (75%). Jedynie 26% mediatorów angażowało dzieci w celu wywarcia wpływu na równowagę siły. 82% selekcjonowało informacje przekazywane rodzicom a uzyskane ze spotkania z dzieckiem, a 64% pomagało dzieciom w samodzielnym przekazaniu informacji w trakcie wspólnych sesji.

¹ Kategoria czasami skomponowana z odpowiedzi „zawsze”, „często” i „czasem”

Argumenty przemawiające za wyłączeniem dzieci z mediacji to według mediatorów troska o dzieci i chęć uniknięcia presji wobec nich (81%), chęć uniknięcia konfliktów wokół lojalności względem rodziców (71%), niechęć do głębszej inwazji w życie dzieci (70%), niechęć przyznawania dziecku pozycji decydenta (70%), obawa przed naruszeniem autorytetu rodziców (61%), troska o naruszenie granic rodziny (58%). Powodami rzadziej wymienianymi były chęć utrzymania „czystości” procesu mediacji (30%) oraz obawa, że włączenie dzieci spowoduje zamieszanie co do roli mediatora (48%).

Według Pearson, Ring i Milne (cyt. za Lansky et al.) 42,6% mediatorów (prywatnych i publicznych), przebadanych przez autorki, uwzględnia dzieci w mediacji. Według Pearson, Thoennes i Hodges (ibid.) jedynie 25% badanych rodziców deklarowało włączenie przez mediatora dzieci, pomimo iż w badanych ośrodkach istniała oficjalna polityka zalecająca takie działanie.

W projekcie pilotażowym prowadzonym w ramach australijskiej federalnej sieci *Family and Child Mediation Services* (McIntosh, 2000), dokonywano jednorazowego wywiadu z dzieckiem prowadzonego przez mediatora, który sam bezpośrednio nie był zaangażowany w dany przypadek, przeszkolonego i pod superwizją psychologa dziecięcego. Dzieci (N=17) nie uczestniczyły w sesjach rodziców, ani też nie proszono ich o podejmowanie decyzji związanych z separacją lub kontaktami. Miały natomiast okazję wyrazić i zgłębić swoje przeżycia, obawy i fantazje związane z rozpadem rodziny poprzez rysunki, zabawę oraz rozmowy. Następnie przekazywano informację zwrotną rodzicom, mediator zaś włączał kwestie wynikłe z rozmów z dzieckiem w proces mediacji.

Decyzję o zaangażowaniu dziecka w mediację podejmowano na podstawie następujących kryteriów: oboje rodzice wyrazili zgodę na konsultację; oboje też zgodzili się, iż informacje uzyskane od dziecka nie będą wykorzystywane w sądzie; dzieci – zapytane przez rodziców - zgodziły się na udział; rodzice skłonni byli wysłuchać i rozważyć punkt widzenia dzieci; uznano że istnieją dla dziecka wyraźne korzyści z takiego spotkania; udział dzieci uczestniczących jednocześnie w terapii lub innych formach poradnictwa był kwalifikowany indywidualnie. Nie podejmowano zaś tej decyzji na podstawie oceny intensywności konfliktu między rodzicami. Interwencja mediacyjna obejmowała następujące etapy:

1. Nacisk na potrzeby dziecka jako główny cel mediacji poprzez: omawianie relacji rodziców z dzieckiem, szczegółów dotyczących rozwoju dziecka, obaw rodziców; dystrybucję materiałów pisemnych poświęconych możliwym reakcjom dzieci na sytuację rozvodu; oszacowanie zasadności kontaktu ośrodka z dzieckiem i prośba do rodziców o konsultację z dzieckiem; omówienie celu i sposobu wykorzystywania informacji uzyskanych od dziecka; podpisanie (lub ustna deklaracja) zgody na warunki konsultacji z dzieckiem i zakres poufności w tej kwestii.
2. Spotkanie z dzieckiem w obecności mediatora (nie prowadzącego danej sprawy) (jedna sesja, 60-75 minut): rodzeństwo miało okazję wypowiedzieć się wspólnie, a następnie każde z dzieci konsultowane było indywidualnie; wyjaśnienie procesu przez prowadzącego (poufności, sposobu przekazania i wykorzystania informacji pochodzących od dziecka); zabawa, rysunki, bezpośrednia rozmowa.
3. Włączenie perspektywy dziecka w proces mediacji: debriefing między mediatorami; debriefing w obecności rodziców (czasami również możliwość późniejszych indywidualnych konsultacji); zapisanie

informacji od dziecka na planszy papieru (obok informacji uzyskanych ze wstępnych wystąpień rodziców)

4. Włączenie potrzeb dziecka w tok negocjacji rodziców.

91% rodziców, których dzieci zostały później włączone w mediację, w momencie rozpoczęcia mediacji deklarowało obawy co do wpływu sporu rozwodowego na dziecko, w porównaniu z 85% rodziców, których dzieci nie zostały objęte konsultacją mediacyjną. W wywiadzie prowadzonym 3 miesiące po mediacji rodzice dzieci zaangażowanych w mediację twierdzili, że dzieci bardzo skorzystały na udziale w mediacji (ok.80%), bez względu na rezultaty mediacji w innych obszarach. Jako zalety wymieniali możliwość omówienia trudnych spraw, podzielenia się troskami, znalezienia sposobów radzenia sobie z konfliktem rodziców, poczucie bycia wysłuchanym. Wskazywali również, że konsultacja miała pozytywny wpływ na późniejsze kontakty rodziców z dzieckiem i wspominali o wtórnych korzyściach dla dziecka z rozwiązania sporu w ogóle. W grupie kontrolnej rodziców, których dzieci nie włączano w mediację, wymieniano podobne korzyści wtórne, lecz bezpośrednie korzyści dla dziecka oceniano znacznie niżej (ok.20% wskazywało na duże korzyści, 42% na brak korzyści z mediacji). W grupie pilotażowej 4% rodziców wskazywało na brak korzyści dla dzieci, lecz pytania ujawniły, że sami rodzice nie byli usatysfakcjonowani z rezultatów mediacji.

Konkretne korzyści zauważane przez rodziców to wyraźna ulga odczuwana przez dzieci, bardziej otwarta komunikacja z rodzicami, możliwość wypowiedzenia się i wysłuchania nawzajem w obecności rodzeństwa, brak możliwości rodziców poświęcenia wystarczającej uwagi dzieciom w tak trudnym momencie i korzyść z pojawienia się osoby, która mogła wypełnić tę lukę. Nawet rodzice, którzy skorzystali z mediacji w celu ustalenia podziału majątku małżeńskiego, a więc kiedy kwestie związane z dziećmi nie były bezpośrednim przedmiotem uwagi uważali, że warto było skonsultować swe plany z dziećmi i wyrażali większą satysfakcję z zawartych porozumień. Tylko jedno z rodziców uznało, że proces był trudny dla dziecka, ale w tym przypadku uwzględnienie potrzeb dziecka oznaczało konieczność utrzymania kontaktów z byłym małżonkiem, czego matka miała nadzieję sama uniknąć.

Ponadto rodzice podkreślali wagę nowych informacji uzyskanych od dziecka, redukcję konfliktu na temat dzieci oraz konfliktu między małżonkami w ogóle. Połowa rodziców, głównie zresztą ojców, uznała, że informacje uzyskane od dzieci doprowadziły do bezpośredniej i wyraźnej zmiany ich zachowania wobec dzieci, kiedy np. dowiadywali się o powodach niechęci dzieci do kontaktów lub intensywności przeżywania przez nie sytuacji, aczkolwiek pozostali rodzice również deklarowali zmiany, choć nie tak spektakularne.

Również znakomita większość dzieci (15 na 17 badanych) mówiła o niewątpliwych korzyściach wynikających z możliwości porozmawiania z kimś i przekazania przez niego swoich uczuć rodzicom. Jeśli chodzi o sytuacje, w jakich dzieci powinny być włączane w mediację, rodzice wymieniali następujące: aby pomóc dziecku w poradzeniu sobie z własnymi sprawami (głównie chodziło o emocjonalne obciążenie dziecka); kiedy stan psychiczny rodziców ogranicza ich możliwości porozumienia się z dzieckiem; kiedy informacje uzyskane od dzieci mogą w istotny sposób wspomóc mediację. Co ciekawe, w wywiadach z pracownikami ośrodka mediacyjnego, oni sami, pomimo, że doceniali niezwykłą wartość modelu

uwzględniającego dzieci w procesie wypracowywania porozumień rozwodowych, szacowali korzyści dla dzieci nieco niżej niż rodzice i daleko niżej niż same dzieci.

Także Garwood (1990) odnotowuje poprawę komunikacji i zrozumienia sytuacji między rodzicami w efekcie obecności dziecka. Na 28 przebadanych przezeń dzieci, 25 stwierdziło, że udział w mediacji pomógł im zredukować obawy i napięcie związane z rozwodem, a część z nich twierdziło również, że ułatwiło to późniejszy kontakt z obojgiem rodziców po rozstaniu. Jedynie dwoje rodziców nie odnotowało korzyści wobec dziecka.

Wydaje się, że istnieją sensowne argumenty przemawiające za włączaniem dzieci w proces mediacji, każdorazowo określając jednak konkretną formę takiego działania tak, by faktycznie przynosiło ono zyski, a nie powodowało spustoszenia w psychice dziecka i nasilenia konfliktu pomiędzy rodzicami. Sądzę także, że powyższe wskazówki co do możliwych korzyści, przeciwwskazań i form wspólnej pracy są szczególnie istotne dla młodej jeszcze praktyki mediacyjnej w Polsce. Obecnie dzieci niezwykle rzadko uczestniczą w mediacjach rodzinnych (przeważnie taka praktyka ma miejsce w ośrodkach, które oferują mediację jako jedną wielu możliwych form pomocy rodzinie), zaś taka współpraca – umiejętnie prowadzona - może okazać się bardzo cenna dla rodzin na różnych etapach ich funkcjonowania.

Bibliografia

- Academy of Family Mediators (1990), *Standards of Practice for Family and Divorce Mediation*, Lexington, AFM
- American Bar Association (1997), *Proposed Standards of Practice for Lawyers Who Conduct Divorce and Family Mediation*, Washington, ABA
- Beck P., Biank N. (1997), Broadening the Scope of Divorce Mediation to Meet the Needs of Children, w: *Mediation Quarterly*, vo.14, no.3, 179-199
- Beisert M. (2000), *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań
- Doyle M., Straus D. (1997), *Sposób na dobre zebranie*, Wydawnictwa Samorządowe FRDL, Warszawa
- Fisher R., Ury W., Patton B. (1996), *Dochodząc do Tak*, PWE, Warszawa
- Folberg J., Taylor A. (1984), *Mediation: A Comprehensive Guide to Resolving Conflicts Without Litigation*, Jossey-Bass Publ., San Francisco
- Garwood F. (1990), Children in Conciliation: The Experience of Involving Children in Conciliation, *Family and Conciliation Courts Review*, vol.28, no. 1, 43-51
- Haynes J. (1994), *The Fundamentals of Family Mediation*, Albany, State University of New York Press
- Kressel K. (1997), *The Process of Divorce*, Jason Aronson Inc.
- Lansky D.T., Swift L.H., Manley E.E., Elmore A., Gerety Ch. (1996), The Role of Children in Mediation, w: *Mediation Quarterly*, vol.14, no.2, 147-154
- Mayer B.S. (1988), Working With Children in Mediation, w: Moore Ch.W., Wildau S.T., Mayer B.S., Golten M.M. (eds.), *Divorce and Child Custody Mediation*, CDR Associates, (podręcznik szkoleniowy)

- McIntosh J. (2000), Child-Inclusive Mediation: Report on a Qualitative Research Study, w: *Mediation Quarterly*, vol.18, no.1;
- Menin B. (2000), The Party of the Last Part: Ethical and Process Implications for Children in Divorce Mediation, *Mediation Quarterly*, vo.17, no.3, 281-293
- Moore Ch.W. (1996), *The Mediation Process: Practical Strategies for Resolving Conflict*, Jossey-Bass Publ., San Francisco
- Przybyła-Basista H. (2002), Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki, *Mediator*, nr 21 (2/2002), 5-24
- Rekomendacja NR R (98) 1 Komitetu Ministrów do Państw członkowskich na temat Mediacji Rodzinnych oraz memorandum wyjaśniające, Rada Europy, Strasburg, 5 lutego 1998 r.
- Richards M., (1997), The Needs of Children at Divorce, w: Kurczewski J., Maclean M.(red.), *Family Law and Family Policy in the New Europe*, Oñati IISL, 203-220
- Roberts M. (1988), *Mediation in Family Disputes: A Guide to Practice*, London, Wildwood House
- Saposnek D.T. (1991), The Value of Children in Mediation: A Cross-Cultural Perspective, w: *Mediation Quarterly*, vol.8, no.4, 325-342
- Wallerstein J.S., Blakeslee S. (1989), *Second Chances: Men, Women and Children a Decade After Divorce*, New York: Ticknor&Fields
- Wallerstein J.S., Kelly J.B. (1980), *Surviving the Breakup: How Children and Parents Cope with Divorce*, New York, Basic Books